

# Nowiny Raciborskie.

## Proces Dreyfusa,

który się niezawodnie jeszcze dugo przeciągnie, wziął od Czwartku obrót korzystniejszy dla oskarżonego. Przyczyño się do tego na sampradze zeznanie pułkownika Piquarta (Pikara), który mocno twierdzi, że szpiegiem poszukiwanym nie mógł być Dreyfus i zbiją przeciwne twierdzenia generałów Mercier (Mersje) i Roget (Roże). Pikart oświadcza, że po zasadzeniu Dreyfusa, ponieważ nie było wyraźnych dowodów i świadków na wykazanie jego winy, wielu ludzi zgłaszało się z różnymi dokumentami fałszowanymi, a generałowie wszystko kupowali w dobrej wierze. Generał Gonse (Gasz) powiedział swego czasu świadkom, że według jego zdania Dreyfus został założony niewinnie, przytem wszystkie pokazały dowody, przemawiające za jego niewinność. Wówczas generał Gonse powiedział mu, że jeżeli Piquart tych dokumentów nikomu nie pokażę, to nikt nie będzie wiedział, że Dreyfus niewinnny. Przed sądem oświadczył Piquart, że generał Gonse później tych słów się wyparł, ale on wie dobrze, że je wypowiedział.

Zeznania Piquarta tworzą najważniejszą obronę dla Dreyfusa, ale Piquartowi nie wierzą wszyscy, a najwięcej mają do niego uprzedzenia dla tego, że Piquart porówno z Dreyfusem jest pochodzenia żydowskiego. Sąd jednakowoż będzie się musiał liczyć z jego zeznaniem i zwolennicy Dreyfusa wiele sobie po tem obiecują.

Do polepszenia widoków Dreyfusa przyczyniły się także jeszcze dwie sprawy. Generał Mercier przedłożył sądomu wojskemu jako nowy dowód list pułkownika Schneidera, członka austro-węgierskiego poselstwa w Paryżu. W liście tym, datowanym z dnia 30 Listopada 1897, oświadczyc miał ten austriacki dyplomata, że Dreyfus utrzymywał stosunki z tajnymi niemieckimi biurami szpiegowskimi w Strasburgu i Brukseli. Na tym li-

ście opierał też generał Roget swoje oskarżenie przeciw Dreyfusowi. Tymczasem jeszcze z pierwszych gazet francuskich otrzymała teraz od pułkownika Schneidera następujący telegram: E ds. 17 Sierpnia. List z dnia 30 Listopada 1897 roku, mnie przypisywany i dnia 16 Sierpnia ogłoszony, jest podrobiony (fałszowany).

Dalej za niewinność Dreyfusa przewodziła telegram Paizاردiego, byłego członka włoskiego poselstwa w Paryżu. Telegram brzmiał: "Generał Roget według sprawozdania z procesu zeznał przed sądem wojskowym, jakoby ja w czasie aresztowania Dreyfusa był przesył ambasadoriowi włoskiemu raport, w którym miałem oświadczenie, że Schwarzkoppen (z poselstwa niemieckiego) utrzymywał stosunki z Dreyfusem. Oświadczałam, że raport taki nigdy nie istniał i że rzekomego twierdzenia tego nigdy nie wypowiedziałem. Dowiedziałem się o nazwisku Dreyfusa dopiero po jego aresztowaniu, co już dawniej w drodze oficjalnej na mój honor żołnierski i jako gentleman oświadczyłem. Pułkownik Panizzardi". — Kto jednak uważnie przeczyta depeszę, pozna, że Panizzardi w niej nie oświadcza bez ogródki, że wierzy w niewinność Dreyfusa. Panizzardi zaświadcza tylko, że Dreyfusa nie posiadał i że Dreyfusa nie znał do chwili jego aresztowania.

Bardzo obciążające było za to zeznanie kapitana generalnego sztabu Cuignet (Kijne), którego w Sobotę prześuchiwano. Świadek zaczął od przytoczenia własnych spostrzeżeń co do ciekawości Dreyfusa. Kiedy świadek w 1893 przydzielony, był w sztabie generalnym do biura kolejowego, Dreyfus, który naocznie był zatrudniony w tym biurze, przychodził do niego codzennie, zapytując go o rozmaitę szczytową. Początkowo, nie wiedząc, na co Dreyfus potrzebuje tych wiadomości, odmawiał odpowiedzi. Dreyfus jednak mówił, iż chce się poinformować, aby mieć ogólny pogląd na sprawę. Wtedy rzeczywiście dał mu świadek obszerne informacje, z których Dreyfus robił

sobie zapiski. Zważywszy, że tych zapisków nigdy przy nim nie znaleziono, świadek wniósł, iż musiał je wydać komuś trzeciemu. Świadek wierzy świecie w winę Dreyfusa, bo przedwyszystkiem wierzy w zeznanie kapitana Lebruna i w rezultacie zbadania świdka, przy którym sam był obecny, wręcznie podejrzane mu są środki, jakimi posługują się przyjaciele Dreyfusa dla jego wyzwolenia. Dalej świadek twierdzi, iż w ministerstwie wojny istnieje jeszcze jedno tajne pismo, w którym znajdują się dowody, iż pewne osoby schodzą się z agentami obcego mocarstwa i formalne kongresy szpiegowskie odbywały. W tym tajnym fascynku, o którym świadek mówi, mówią takie znaćesz szczegóły o podejrzanych stosunkach pomiędzy obcymi wojskowymi a francuskimi oficerami. Szczególnie wiele znalazły się tam dokumentów, odnoszących się do Schwarzkoppena z poselstwa niemieckiego. Jego razu pewnego zaprosiliśmy do wzięcia udziału w ćwiczeniach kawalerii. Wkrótce po tem pochwyciliśmy list, w którym drwił z naszej nieudolności. Ten sam człowiek dzisiaj bronie Dreyfusa i chce podsunąć nam Esterhazego.

Generał Boisdeffre (Boadefr), który także wierzy w winę Dreyfusa, z wielkim naścikiem mówił, że zeznania generałów Merciera, Cavaignaca (Kawenjaka) i Rogeta są zupełnie dla niego przekonywające i nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do winy Dreyfusa. Gdyby zasadzono zamiast Dreyfusa Esterhazego, byłoby to prostym podstawieniem niewinnego za winnego. Esterhazy zeznał w grudniu, że napisał oświadczenie, ale w krytycznej chwili przyznał, iż dawano mu za przyznanie się 600,000 fr. Nie ulega zatem wątpliwości, że Esterhazy kłamał.

Generał Gonse zaprzeczał, jakoby Esterhazy kiedykolwiek zatrudniony był w buriży wywiadowczej i jakoby dostawał kiedykolwiek fundusze z ministerstwa wojny. Esterhazy nie posiada dokumentów na poparcie swoich opowiadań. W dalszym ciągu swego zeznania

## Myszy króla Popiela.

Opowiadanie z dawnych polskich czasów.

(Ciąg dalszy)

X.

M y s z y.

Parobek, chłopak wysoki z włosami białymi jak konopie, ubrany, jak wszyscy, w kożuch, w niedźwiedzią wąciekkę, z lukiem i toporem, stał na dziedzińcu i opowiadał swym towarzyszom i niektórym z drużyny Bocianu o Myszach. Bożywój, wyszedłszy na progu sieni, krzyknął na niego:

— Ziemko, sam tu do mnie!

Przeszedł Ziemko do świetlicy, a Bocian zaraz go pytał:

- Widziałeś Myszy?
- Widziałem.
- Daleko stąd?
- Będzie dobrze trzy mile, w góre rzeki. Więc od Wilejki idą?
- Tak, kmieciu. Widno przenoszą swoje okręty, bo dotąd ledwie dwa się ukazały.
- A dużo ich na okrętach?
- Po sześciu.
- Czy płyną ciągle?
- Nie; przybili przed nocą do brzegu i stanęli.
- Czy uzbrojeni?

— I jak jeszcze! Jak żyje, takich rycerzy nie widziałem. Mają żelazne hełmy, pancerze na piersiach, wielkie luki, tarcze, co się świeca jak słońce, miecze, łańcuchy, topory... Mężów ogromni, zarośli, czerwonowłosi, a silni jak niedźwiedzie.

— Czyś ty piechota tu przybył?

— Nie, na łodzi.

— A nie spostrzegli cię?

— Ej! — zaśmiała się — album to ja głupi, czy co?

— Dużą masz łódź?

— Trzech, esterech ludzi się zmieści.

— Dobrze, gotuj się do drogi.

— Jam już gotów... łódź czeka.

Gdy Ziemko wyszedł, a Bocian przygotował miecz i kładł łuk na plecy, Bożywój go się spytał:

— Coż myślisz czynić, Bociane?

— Wezmę dwóch z pomiędzy moich junaków, popłyniemy jak najbliżej kumiangi i przypratrzmy się dobrze zbójom, a jutro z powrotem do Kruszwicy.

— Aha! — mruczał Bożywój i nic już nie gadał, tylko samyślony chodził po dziedzińcu.

Bocian tymczasem zawołał Bogusza i Przemka, którzy z włosami pełnymi siana stali na podwórzu.

— Zabierajcie się, — rzekł im, — płyniemy!

Nic nie rzekli, tylko ścisnęli pasy na

kotuchach, nadziali czapki i w milczeniu pociągnęli za swym przewodnikiem. Ziemko już na nich czekał, stojąc na łodzi, oparty na wieśle, nieruchomo, jakby posiąg z kamienia wykuty. Łódź schwiała się na fal, uderzając z pluskiem o piaszczysty brzeg jeziora i ukryta była w trzciniu, w tem zagłębieniu, które jezioro tworzyło pod gródkiem Bożywoja. Była wążka, lekka i dostatecznie mogła pomieścić pięciu do sześciu ludzi.

Bocian i jego towarzysze siedli do niej w milczeniu, a Ziemko splunął w dlonie i żwawo wziął się do wiosek. Noc już była zupełna, gdy wypełniły na jezioro, noc ciemna, jesienna, chmurna, bez gwiazd, z czego Bocian cieszył się w duchu, bo nic nie mówił jak zwykle.

Pod wieczór zerwał się wiatr zachodni, co także było pożadanem, bo przez Noteć trzeba było pływać pod wodę; wiatr, więc, wiejąc w tył łodzi, dopomagał żegludze. Przytem gesta mgły spadła na wody i miotana wiatrem, rozłożyła się wielkim, mitemi pachliami bardzo nisko, zasłaniając zupełnie nawet najbliższy widok. Wiatr między trzciniami świszczał i, potrząsając je o siebie, wydawał głucho loskot i trzask; puszcza okalająca jezioro szumiała smutnie, głusząc odgłos, jaki wydawały wiosła, silną ręką Ziemka poruszane.

Jezioro bardzo szybko przepłynęli, gdyż wody tu miały nader powolny ruch, ale gdy

przedstawił on Esterhażego jako prostego osuska, któremu chodziło tylko o to, aby ze wszystkich stron wyludzać pieniądze.

Wobec tak sprzecznych zeznań i takich ustawiczych twierdzeń i zaprzeczeń nie podoba przewidzieć, jak i kiedy proces ten się skończy.

## Co tam słychać w Świecie.

— Papież odbył się 20 b. m. z powodu święta św. Joachima w prywatnej swojej bibliotece zebranie, na którym było obecnych 300 osób, a w tem 16 kardynałów, wielu prałatów i reprezentantów katolickich towarzystw. Ojciec św. mówił o rozmaitych sprawach religijnych, lecz pominął sprawy polityczne. Pod koniec przeszli wszyscy przed tronem papieżkim i złożyli Leonowi XIII swą czołobitność. Ojciec święty przemówił do wszystkich w serdecznych słowach. Papież wygląda dobrze i był w wybornym usposobieniu.

— Pogięskom o zjeździe trzech cesarzy w Skieriewicach zaprzeczą nie tylko z Wiednia, ale także z Petersburga i Berlina.

— Z wielkiem zaciekawieniem wyczekuje teraz kraj cały, jak rząd, doznawszy takiej klęski przed odrzuceniem projektu kanalowego, postawi się wobec sejmu. Że się na co ważnego zanosi, wnosić można z różnych okoliczności. Naczelnik prywatnego gabinetu cesarskiego udał się do cesarza, bawiącego się Berlinem, następnie wrócił do Berlina i odbył dłuższą naradę z kanclerzem; na wczoraj — Wtorek — była zwolniona ogólna rada ministrow, ale co uradzili, chwilowo jeszcze nie wiadomo, cesarski tymczasem też już wrócił do stolicy, — wszystko to są zajęcia zapowiadające ważny krok rządu. Mówią o rozwiązaniu sejmu i o powołaniu nowych ministrów, ale być też może, że ani jedno ani drugie nie nastąpi. Z urzędowych ków donoszą, że sejm ma obradować tylko jeszcze do Soboty i załatwić się z ustawą sądową; projekt zmiany wyborów gminnych ma zostać odroczony.

— Aby zapobiec nieporozumieniom, stwierdzamy niniejszem, że przy drugim głosowaniu nad projektem kanalowym z budową kanału z Dortmundu do Reu, a przeciwi budowie kanału środkowokrajowego byli wszyscy posłowie górnoszlazcy, a więc: hr. Ballestrem, Bolik, Faltin, Gałda, Głowatki, Gorke, Gornig, Hubrich, baron Huene, Klein, Klose, Letocha, dr. Moritz, Mücke, Nadbyl, v. Prittwitz, hr. Strachwitz, Strzoda i Szumala.

— Rząd rosyjskikazał po wsiach i miasteczkach poustawać tablice urzędowe, na których nie tylko w rosyjskim, lecz także w polskim języku wypisano nazwę gminy, państwa itd. W państwie pruskim nigdzie nie ma takich napisów; co gorsza, w różnych miejscowościach policyjna wprost zabrania umie-

się dostali na Noteć, Ziemko zażądał, żeby który z towarzyszy Bociana dopomógł mu w wiosławianiu. Boguszu wziął więc jedno wiosło i kódź jak strzała pruła wody Noteći.

Rzeka nie była zbyt szeroka i gęste trzciny, rosnące po obu jej brzegach, wielkie olchy i wiersby, zwieszające się nad nią, rysuły czarne, nocne cienie, które jeszcze bardziej przyciągały się do tego, że kódź przemykała się niepostrzeżenie. Poza szumem wicheru, traskiem sitówia, z puszczy dochodziły krzyki puszczyków i ponure ryczenia żubrów, które pod wieczór zbierały się w gromady, by podążyć do wody i ugasić w niej pragnienie.

Kiedy niekiedy spłoszony nagiem pojawiłem się łodni zrywał się z trzciny jakiś ptak i z krzykiem prześliskiwym wzbijał się w górę. Wróty, sladając na gałęziach olch i wiersb nadwodnych, krakały rozglosnie. Czasami znowu coś zaczęłoło w trzcinach, jakiś swierz, wydra lub bób, uciekał i drogę jego ucieczki znać było po gwałtownym chwianiu się kłuciów piersiastych sitówia.

A noc była ciągle czarna, niebo chmurne i poza temi odgłosami, które brzmiały w prysydzie, leżała w niej ponura, głucha ciemna. Gdy Ziemko się smęcał wiosławianiem, siedział Przemko i tak się zmieniały ciągle, nawet Bocian nie wymówił się od tej ciężkiej i trudnej pracy.

Koło północy wiatr rozognął nieco chmu-

ry i ukazało się na ciemnym szafrze nieba kilka gwiazd samotnych. Mgły szare i mgle ciągle się włóczyły po rzecie. Dotąd ciągle płynęły środkiem Noteći.

— Już niedaleko, — odezwiał się nagle Ziemko, — oddajcie mi wiosło, a wy, Bociane, siadźcie do steru. Trzeba nam płynąć bardzo cicho i prawym brzegiem. Zaraz znajdziemy parobkę, co zostało na czatach, zbieg się Borsuk. Kuminga Myszy stoi na przeciwnym brzegu, może w pięć stajani stad. Nakażcie parobkom, by parę z gębi nie puszczały, bo Myszy mają dobry słuch, a przy takiej mgle i na wodzie głos idzie daleko.

— A jakże my w takiej ciemności odnajdżemy tego Borsuka?

— Ja zaraz krzyknę jak żóraw, a on ozwie się jak wilk.

— Jeno się nie zdradź!

— E, — zaśmiała się Ziemko, — a bo mi to pierwszy raz! Idźcie do steru.

Bocian poszedł i po drodze nakazał swym towarzyszom zachować się jak najciszej. Zaraz też kódź skierował w bok pod same trzciny i rozległ się przeraźliwy, żałosny krzyk żórawia, który porwany przez wiatr, odbity przez mgły i przez wodę, poszedł daleko i kilkakrotnie powtarzony został przez olchy i wiersby nadbrzeżne, a potem przez puszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ciwko antysemitemom. Zwołane na ten dzień zgromadzenie socjalistyczne zebralo się na placu Republiki, gdzie jednakże policyjna powstrzymała demokratyczny pochód. Przyzwo do bójki, podczas której padło kilka strzelów rewolwerowych. Jeden z komisarzy policyjnych otrzymał dwa pchnięcia nożem. Demonstranci poszli dalej i po drodze znów wszczęli znów bójki z antysemitemami. W trakcie bójki padły znów kilkakrotnie strzały rewolwerowe. Trzech agentów policyjnych raniono. Tłum powybijał szyby w dwóch szkołach klasztornych i w jednym kościele. Przyzwo do starcia z policyjnymi, przy czym pewien inspektor policyjny został tak silnie pobity, że prawdopodobnie umarze, czterech zaś agentów raniono dość ciężko. Aresztowano 23 osoby. Wieczorem demonstracje znów się powtoryły. Jedni krzyczeli: „niech żyje armia!“ Drudzy: „niech żyje republika!“ — Na publicznych placach ulicznicy palili stosey gazet rozmaitych kierunków. — O godz. 10 wieczorem przyszło znów do zaburzeń na innym miejscu.

Według raportu policyjnego raniono ogółem 380 osób, z których 361 znajduje się w szpitalach. W tej liczbie jest 59 agentów policyjnych.

— Z francuskiego Sudanu (w środkowej Afryce) nadeszły zdziwiające wiadomości do Francji. Od dłuższego czasu przebywa tam misja francuska pod dowództwem kapitana Voulet Chanoïna (Wule-Szano'an'a), syna byłego ministra wojny. W skutek zażaleń na okrucieństwa, jakich się miał dopuszczać kapitan Voulet, prezes ministerów wysłał do Afryki pułkownika Klobba dla przeprowadzenia śledztwa. Klobb, który podróżował w towarzystwie porucznika Meunier (Menje) i eskorty złożonej z czarnych żołnierzy, dopędził Vouleta, ten jednak nie tylko nie chciał udzielić żadnych wyjaśnień, ale oświadczył mu, że jeżeli posunie się dalej w głąb kraju, będzie go uważały za nieprzyjaciela. Gdy Klebb tej groźby nie usłuchał, Voulet kazał swoim żołnierzom dać ognia, przyczem zginęły Klobb, Meunier i kilku żołnierzy z ich eskorty. — Zajęcia tego nie podobna zrozumieć i lepiej będzie odczekać dalszych szczegółów.

Pochwycono przed kilku dniami człowieka, który się przyznawał, że to on strzelił do adwokata Laborieg, pokazało się jednak, że to jest nieprawda. Prawdziwy sprawca zamachu, nczekolwiek poszukując go bardzo pilnie, dotąd jeszcze nie wyszczególniony.

Dżuma pojawiła się także już w Rosji. Urzędująca gazeta rosyjska donosi, że w końcu Lipca ukazała się w gubernii astrachańskiej choroba podobna do ciężkiego zapalenia płuc — a tak się właśnie dżuma objawia — i zabrała 21 osób. Zarządzono natychmiast potrzebne środki, aby nie pozwolić się rozszerzyć zarazie. Dżuma w Portugalii nie ustaje, choć na razie nie występuje tam bardzo niebezpiecznie.

Na Filipinach pułkownik Smith, mając na rozkazy 10 kompanii piechoty i 2 działa, uderzył na 2500 powstańców osiąconowych i rozbil ich, kładąc trupem 200 Filipińczyków, podczas gdy sam stracił w zabitych i rannych tylko 12 żołnierzy. Zdaje się, że to zwykłe amerykańskie samochwałstwo. — Amerykański minister wojny Root postanowił podać armię filipińską do 40,000 ludzi i otworzyć werbunkowe biura ochotnicze. Aby cel swój osiągnąć co rychle, ogłosił, że każdy, kto dostawi przynajmniej 40 ochotników, gotowych do służby na Filipinach, zostanie w nagrodę za to zamianowany na oficerem. Krok ten świadczy, że zapeł wojenny zupełnie już się ułotnił.

— W Rio de Janeiro, stolicy Brazylii, przyzwoiły w tych dniach do skutku czyn, który jest uzupełnieniem zjazdu hagskiego, a nawet go poniekąd znaczące przewyższa. Prezydenci trzech republik Ameryki Południowej: Brazylii, Argentyny i Chile podpisali układ, mocą którego państwa te zmieniają swoje zbrojenie, ile się tylko da. Nawiasowo dodajemy, że minister holenderski, zapraszając szacha perskiego i nawet króla Syamu, lecz pominął całkiem Amerykę Południową, lubo tam są państwa pod wielu względami przedniejsze niż Persya i Syam. Trzy najcenniejsze republiki południowo-amerykańskie stanęły zatem bez wielkich zachodów na tym punkcie, zo-



Aby zadać kłam nieprawdziwym pogłoskom, donoszę niniejszem, że jak dotąd tak i nadal mieszkać będę w Raciborzu i wykonywać mą praktykę.

Biuro moje znajduje się jak dotąd w domu Hausmanu, Na Wale (Oberwallstr.) 34, I piętro.

**Pawel Albers adwokat.**

0.0. Reformaci w Krakowie  
w tych dniach wydali najnowszy:

**Brewiarzyk Tercyarski**  
dla użytku Braci i Sióstr III Zakonu św. Franciszka z Asyżu.

Treść Brewiarzyka oprócz Kalendarza z wykazem Odpustów zupełnych i dni, w których wypadają absolucje generalne dla Tercyarzy, podzielona jest na dalej następujące części: I Tercyarska. II Modlitwy codzienne. III Przygotowanie do Spowiedzi i Komunii św. IV Nabożeństwo tygodniowe. V Nowenny. VI Nabożeństwo przygrodne. VII Ascetyczna.

VIII Pieśni kościelne. IX Obrzędy Tercyarskie.  
Cena Brewiarzyka nieoprawnego wynosi 2 m.  
Oprawny w półkórek 2 m. 50 f.  
Oprawny w skórę, brzegi ciemne 3 m. 50 f.  
Oprawny w skórę, brzegi złocone 4 m.

Zamawiać można listownie pod adresem:

**Klasztor 00. Reformatów w Krakowie.**



**Greif 31a — około 11 kg.  
Najświeższy obecnie  
półwyścigowiec.**

**Greif 36, wiel. eleg. koło  
damskie zbytkowne.**

**Greif 23, nadzwyczaj silne  
koło wycieczkowe.  
Stoewera maszyny do szycia  
walczą co do znakomitej  
konstrukcji o lepsze ze  
Stoewera kołowcami „Greif”  
Produkcja roczna około  
52000 maszyn do szycia.  
Zastępca: C. Jordan,  
Racibórz.**

## Publiczne podziękowanie

Panu Francu Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, Dolna Austria, wynalazcy antyreumatycznej i antyarthrytycznej herbaty krew przyczyszczającej. Czyści krew przy gościu i reumatyzmie.

Jeżeli tu publicznie występuję, to tylko dla tego, że uważam za swój pierwszy obowiązek, aby jak najserdeczniej Panu Wilhelmwili, aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi, które mi tegoż herbaty krew oczy szczająca oddała w mych bolesnych reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby i innym cierpiącym na tę okropną dolegliwość zwrócić uwagę na tę znakomitą herbatę. Nie zdolnam opisać dokuczyli cierpienia, które w mych członkach przez całe 3 lata przy każdej zmianie powietrza cierpią, a od których mnie ani środki lecznicze ani używanie kąpieli siarczanych w Baden pod Wiedniem uwiązały nie zdolny. Noce spędzałam bezsenne, przewracając się na łóżku, apetyt mój zmniejszał się podpadając, wygląd pogarszał się, a całe ciało chudło. Po czterotygodniowym używaniu wyżej wymienionej herbaty nie tylko pozbawiła się zupełnie mych bólów i jestem jeszcze od nich wolna, chociaż od 6 tygodni herbaty wcale już nie piję, ale i cały stan cielesny również się popłoszył. Mam silne przekonanie, że ktokolwiek w podobnych dolegliwościach ucieče się do tej herbaty, wynalazęcej jej, Pana Franciszka Wilhelma, jak ja sławić będzie.

Z prawdziwym szacunkiem

Hrabina Butschin-Strelitzfeld, żona oberstlejtnanta.

Części składowe: Innere Nussrinde 56, Wallnusschale 56, Ulmenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngioblätter 35, Scabiosenblätter 56, Lemusblätter 75, Bimmstein 1,50, rothes Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Carauxwurzel 3,50, Radic. Cariophyll. 3,50, Chinärinde 3,50, Eryngiawurzel 57, Fenchelwurzel (Samen) 75, Graswurzel 75, Lapathewurzel 67, Stüssholzwurzel 75, Sässaparillwurzel 35, Fenchel röm. 3,50, weiss Senf 3,50, Nachtschattenstengel 75.

## Większa ilość silnych robotników

znajdzie natychmiast

### stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swojej siedziby, znajdą bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają prąmem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

**Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.**

Bau-technische  
Fachschulen Arnstadt I. Th.  
1. Baugewerk, 2. Eisenbahn-Techniker-  
u. Bahnmelster- u. 3. Straßen- u. Tief-  
bau-Schule. Lehrgang 4. Semester.  
Staatsaufsicht durch Staatskommissar.  
Direktor M. Röhl.

**Książki**  
do nabożeństwa  
z małym i wielkim drukiem  
w wielkim wyborze

poleca

**Ekspedycja  
„Nowin Raciborskich”**  
w Raciborzu, ul. Pałacza 13.

**30 000 marek**

trzeba zapłacić do 1. Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiedzy nimi 4-5000 Polaków, proszą cię, kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomogłeś do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza! Przesil zatem z miłości ku Matce i Królowej Twej świętej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni. Przyjmij ją naprawdę serdeczną: „Bóg naślą!”

**Ks. Jeder,** zarządcą parafii Panny Maryi, Berlin S.-O., Wrangelstr. 48,

**Zagroda**  
na kilka budowisk (baupla-  
ców) ma do sprzedaży  
**Karol Glowka**  
na Ostrogu.

Do mego sklepu towarów kolonialnych poszukuję  
zarządu lub od 1-go Paździer-  
nika br.

**Ucznia,**  
syna uczeiowych rodziców.  
Jan Kuska, Racibórz.

**Koniak znakomity**

f. po 1,50—2,25 i 3,00 mk  
oraz bardzo dobra  
wrocławską wódką reżną  
(Getreide-Korn) litr po 80  
fen., zwłaszcza dobra dla  
kobiety, poleca

**Max Böhmk**,  
fabryka likierów i wina sztuczne-  
go, Racibórz, ul. Odrzańska.

W BANKU naszym utworzyliśmy

**kasę oszczędności**  
i przyjmujemy depozyty od 1 marki poczawszysty, płacąc:  
5% od sta, jeśli wypowiedzenie półroczone,  
4% od sta, jeśli wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe  
gospodarstwa w rozmaitych stronach przy małych zaliczkach,  
oraz hipoteki 5%, pierwszomiejscowej, na które zwracamy  
uwagi przed wszystkiem dozorom kościelnym.

**Bank parcelacyjny w Poznaniu,**  
Piekary nr. 18.

## Zaproszenia na wesele

wykonuje ładnie, prędko i tanio

**drukarnia „Nowin Raciborskich”.**

### Zboże

kupuje i płaci najwyższe  
ceny

**Simon Stein,**  
Racibórz, przy moście Odrzańskim.

### Uczeń

może się zaraz zgłosić do  
browaru parowego

**V. Lex'a**  
w Raciborzu.